

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	8,67 "
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.	

## OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowe ogłoszenia — — — — — się nie gwarantuje. — — — — —  
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Apolinar-go.  
Wtorek: Krystyny.

CHOJNICE, wtorek, dnia 24. lipca 1928 r.

Słońca wschód 4.05 zachód 20.07  
Księżycy wschód 11.03 zach 22.38

## Prawda o Śląsku.

Pod powyższym nagłówkiem ogłosił niemiecki tygodnik pacyfistyczny „Die Menschheit” obszerny artykuł pewnego kapłana katolickiego, który przedstawia politykę pruską na Górnym Śląsku w 19 wieku, polegającą przede wszystkim na wywłaszczeniu włości polskich z rodzinnej ziemi, przechodzi w dalszym ciągu do charakterystyki pruskiej polityki kościelnej, germanizacyjnej, działalności centrum przed wojną i w końcu do stosunków obecnych w niemieckiej części Górnego Śląska.

„Po podziale Górnego Śląska — pisze autor — polska warstwa kierownicza opuścić musiała Śląsk Opolski. Tak! Musiała to uczynić! Polski lud na Śląsku Opolskim pozostał bez przywódców. Trzech księży jeden lekarz, jeden adwokat i jeden filolog nie wystarczają.

Latwo chyba zrozumieć można, co znaczy brak przywódców dla gniebionego ludu, który przeszedł w latach minionych tak straszne doświadczenia. Czy duchowień. obecnie wobec ludu tego spełnia swój obowiązek? Czy duchowieństwo obecnie Polakom zwraca uwagę — jak to czyni wobec Niemców — że zapieranie się mowy ojczystej i narodowości jest grzechem przeciw 4, 5 i 8 przekazaniu?

Gdzie na Śląsku Opolskim mamy proboszcza, któryby rozmawiał po polsku ze swoimi polskimi ministrantami? Czemu rok rocznie we wszystkich kościołach w dniu św. Bromeusza zbiera się składki także od polskich diecezjan w celu rozpozyszczenia wyłącznie książek niemieckich, w celu zakładania bibliotek dla Grenz- und Auslandeutschtum?

„Czy tylko Niemcy mają prawo do pielęgnowania mowy ojczystej? Czemu Niemcy nie przyznają tego Polakom, co wielki poeta niemiecki Schiller tak pięknie wyraził: „Was du ererbt von deinen Vätern, erwirb es, um zu bezitzen“? Niemcy nigdy nie wierzyli przepowiedniom Polaków. Tragiczne skutki dzisiejszej polityki duchowieństwa na Śląsku Opolskim odczuwają boleśnie na sobie te pokolenia, które przyjdą po nas za lat 50.

Tak! Biedna, nieszczęśliwa i umęczona jest ludność polska na Śląsku Opolskim. Teraz wiemy, czemu prasa centrowa woła o opiekę dla Niemców w województwie śląskim a lekceważy sobie potrzeby narodowe Polaków na Śląsku Opolskim. Niemcy w województwie śląskim są lepiej zorganizowani, stoją wyżej społecznie, kulturalnie i umysłowo, a miejscami nawet są w większości. Dla tego mają mieć prawo do lepszej opieki od „znikomej”, słabo zorganizowanej i zubożałej ludności polskiej Śląska Opolskiego! Stanowisko takie nie ma nic wspólnego z moralnością Chrystusa. Jest ono natomiast (pogańską) moralnością „półbogów”.

## Wieści z lodów podbiegunowych.

Z Oslo w Norwegii donoszą, że norweskie i francuskie okręty wojenne postanowiły w dalszym ciągu poszukiwać grupę Amundsena.

Gazety donoszą, że rozbił się Mariano z grupy Malmgreena umarł.

## Generał Haller we Francji.

Generał Haller wyjechał w piątek w Paryżu śniadanie, na którym byli minister Marin, ambasador Noulens, generał Archinard, przedstawiciele byłych wojsk włoskich i szereg przedstawicieli tych instancji które Hallerczyków uroczyste w Paryżu podejmowały.

## Pobyt P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Chojnicach.

W ub. sobotę Pan Prezydent Rzeczypospolitej w swoim przejeździe z Poznania do Gdyni zabrał kilka godzin także w Chojnicach. Miasto przystroiło się na przyjęcie Dostojnego gościa nader odświeżnie. Z wszystkich niemal domów powiewały chorągwie narodowe a frontony tonęły w zieleni. Kilka bram triumfalnych uzupełniało wygląd uroczysty.

Już koło godz. 11-tej liczna publiczność zaczęła gromadzić się na Rynku, zapelniając szczerlnie chodniki. Od wylotu ulicy Gdańskiej aż do Ratusza wyciągnął się podwójny kordon, tworzony przez wojsko i policję. Również oddział Straży Pożarnej pod komendą p. brandmistrza Baldamusa i oddział straży granicznej zajęły swoje miejsca. U wejścia do Ratusza zebrała się w komplecie Rada Miejska ze swoim przewodniczącym p. mec. Kopickim na czele.

W tymże czasie zastępca starosty p. ppłk. Wimmer i komendant powiatowy policji p. komisarz Włodek pojechali samochodem na granicę powiatu, aby tam jako pierwsi powitać Pana Prezydenta. Czas płynął; zastępy czekających na Rynku stale się powiększały. Tymczasem oczekiwany orszak się nie zjawiał.

Dopiero o godz. 1.30 rozległy się w ulicy Gdańskiej tuby samochodowe i okrzyki: „Niech żyje”. Niebawem też wtoczył się na Rynek cały sznur samochodów. Wojsko, policja i straż celna zprezentowali broń. Kiedy wszyscy przybyli wysiedli zobaczyliśmy p. Prezydenta Mościckiego z Ma-

żonką i w otoczeniu licznej świty, którą tworzyli: wicewojewoda pomorski p. Seydlitz, dr. Skowroński, zast. szefa kancelarii cywilnej, ppłk. Fryda, zast. szefa kancelarii wojskowej, rotmistrz Jurgelewicz, adjutant osobisty p. Prezydenta, radca Michał Mościcki i red. Skwarczyński.

Naprzeciw Głowy Państwa wyszedł p. Burmistrz dr. Sobierajczyk z chlebem i solą i powitał Ją w słowach, pełnych czci i poddania. Pan Prezydent odpowiedział serdecznie, ściskając dłoń p. Burmistrza. Potem wystąpiła mała córeczka p. Jankowskiej i wręczyła p. Prezydentostwu bukiet kwiatów. Tak Pan Prezydent jak Pani Prezydentowa gorąco dziewczynkę ucałowali.

Dalej powitał p. Prezydent Radę Miejską przez podanie każdemu z radnych, dłoni, a następnie udał się do ratusza wraz z całą swoją świtą na śniadanie.

O godz. 4-tej nastąpił wyjazd w dalszą drogę. Mimo pruszącego deszczu, publiczność cierpliwie czekała na chwilę pożegnania. Przybyła orkiestra wojskowa i kompanja honorowa I. Baonu Strzelców. Kiedy Pan Prezydent pojawił się w bramie ratuszowej orkiestra zagrała hymn narodowy a kompanja honorowa sprezentowała broń. Pan Prezydent, odbył przegląd kompanji, poczem wsiadł do samochodu wraz ze swą Małżonką i żegnany okrzykami „Niech żyje”, dziękując ukłonem łaskawym, opuścił Chojnice. Za jego wozem ruszyły, inne, wiozące jego świtę.

## Poświęcenie szkoły Marynarskiej w Gdyni.

W niedzielę nastąpiło w Gdyni uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowej szkoły marynarskiej w Gdyni. Świecenia w obecności p. Prezydenta Państwa i ministrów

Kwiatkowskiego i Kühna dokonał uroczyste Najprzew. Ks. Biskup Okoniewski. Na budowę gmachu wyznaczono 6 milionów zł.

## Niemcy zaczynają w obec Polski przybierać łagodniejszy front.

Jedna z głównych nacjonalistycznych gazet niemieckich „Local Anzeiger” zamieściła w sobotnim numerze ciekawy artykuł, który świadczy, że nastroje wobec Polski wśród wszech Niemców złagodniały. Artykuł nie występuje jak dotąd przeciw wszelkiemu porozumieniu z Polską, jest owszem za porozumieniem i wyraża nadzieję, że tym razem dojdzie do umowy handlowej przyczem wyraża warunek, że zaniecha się w międzyczasie wszelkich uszczypliwości i zgryźliwych wycieczek politycznych. Wyniki dotychczasowych rokowań były takie — powiada to niemieckie pismo — że powinny być uleczyć z urojenia, jakoby można Polsce narzucać polityczne warunki w związku traktatami handlowymi.

Równocześnie jednak gazeta ta nawołuje miarodajne koła niemieckie do wielkiej ostrożności, ażeby niemieckie rolnictwo i przemysł przez zbyt wielkie ustępstwa nie ucierpiały. Niemieckie pismo przyznaje w końcu otwarcie, że z powodu bankructwa gospodarczej polityki Niemiec z Rosją przemysł i rolnictwo niemieckie potrzebują rynku zbytu i stąd rynek polski byłby pożądany.

## Niemcy założyli bolszewikom fabrykę gazów chemicznych.

Niemieckie gazety donoszą, że w Moskwie utworzony został w piątek instytut dla wytwórczości gazów trujących. Otwarcie było uroczyste. Komisarz sowiecki nadmienił w swem przemówieniu że sowieci muszą mieć obronę w 2 kierunkach. Muszą nasamprzód mieć możność podejmowania walki przeciw atakom gazowym i dla podejmowania obrony powietrznej.

## Polacy z Ameryki.

Nowa wycieczka Polaków z Ameryki, złożona z kilkuset osób, objeżdżająca obecnie Polskę, zwiedziła w piątek Kraków, była później we Włocławku dla zwiedzenia salin, obecnie wyjechała do Katowic, a stamtąd wybierze się do Poznania.

## Nowy rząd w Jugosławji.

Donoszą, że król zamierza utworzyć rząd parlamentarny. Bliższych szczegółów brak.

## Zydzi na roli.

„Kur. Poz.“ pisze: Żydzi nie chcą ograniczyć się do handlu, przemysłu i rzemiosła w Kongresówce i Małopolsce. W ostatnich latach rozpoczęli bardzo energiczne starania o zdobycie placówek gospodarczych na terenie Poznańskiego i Pomorza. Zorganizowany na ziemiach zachodnich polski stan mieszczański broni się przed najazdem żydowskim. Żydzi nie tracą nadziei, że „tam się dostaną“. Dla tego zorganizowali bardzo bogato zaopatrzone magazyny w Kaliszu aby stamtąd rozsyłać towary w Poznańskie. Od Mławy rozpoczęli atakować Pomorze.

Obecnie także rozpoczęli walkę o zdobycie ziemi, o zorganizowanie ośrodków rolniczych żydowskich. Żydzi w Rosji sowieckiej przez wpływy, jakie mają u tamtejszego rządu, zdobyli wielkie połacie kraju w południowej Rosji na kolonizację żydowską. W Polsce w ostatnich czasach przypuścili energiczny szturm o zdobycie polskiej ziemi. Rok temu domagali się od rządu, aby udzielił im z pożyczki amerykańskiej kilka milionów złotych na zorganizowanie ośrodków rolniczych na Polesiu. Żydzi, kształcąc wielką młodzież na rolników, starają się przy parcelacji kupować ziemię. Nie przychodzi im to trudno we wschodniej Małopolsce, gdzie znaczna część majątków ziemskich jest w rękach żydowskich.

Na obszarze byłej Kongresówki istniały dawne przepisy, że Żydom ziemi nabywać nie można. Posłowie żydowscy w poprzednich sejmach walczyli o zniesienie tego zakazu. Nie znajdowali jednak większości dla poparcia swych wniosków. W obecnym sejmie wbrew posłom narodowym, nagłość wniosku żydowskiego o zniesienie wszelkich ograniczeń żydowskich, które istniały dotychczas została przyjęta. Posłowie żydowscy w uzasadnieniu swego wniosku powołali się na to, że obecny prezes ministrów p. Bartel publicznie przyrzekł im zniesienie wszelkich ograniczeń.

Przy rozprawie budżetowej nad ministerstwem reform rolnych minister Staniewicz oświadczył mniejszościom narodowym, że nie mogą się obecnie zaliczyć na nieuwzględnianie ich przy parcelacji. Przy parcelowaniu ziemi nie rozróżnia się wyznań czy narodowości, ale domaga się wiadomości rolnych. Żydzi o tem wiedzą i dlatego kształcą swoją młodzież na rolników. Najazd żydowski na ziemię tłumaczy się tem, że nie tylko za ciasno im w miastach, ale przywiązują oni wielkie znaczenie do posiadania ziemi. Żydzi bowiem w myśl programu, ogłoszonego w r. 1869 przez rabina Jehudę, przez posiadanie ziemi chcą zdobyć pełnię władzy. W programie tym czytamy: „Posiadłość ziemi zawsze tworzyła wpływy i władzę. W imię równości będziemy dzielili wielkie majątki. — Cześć ziemi damy chłopom, którzy tak bardzo tego pragną, a którzy niedługo będą obdłużeni przez nasz wyzysk. Nasze kapitały zrobią nas panami ziemi“.

Żydzi zdobyli ziemię arabską w Jerozolimie, przy pomocy swoich wpływów zaś w rządzie sowieckim w południowej Rosji. Obecnie rozpoczęli atak o zdobycie polskiej ziemi. Od polskiego rolnika zależy, czy plany żydowskie się urzeczywistnią.

## SPRAWY POLSKIE.

### WYNAGRODZENIE AKORDOWE W CZASIE ŻNIW.

Płace akordowe na tegoroczne żniwa, zostały ustanowione w tej samej wysokości — co i w zeszłym roku:

JULJUSZ VERNE.

## W płomieniach indyjskiego buntu.

91) Wtedy i Hod dał ognia, wystawiwszy strzelbę przez kraty. Mimo częściowego ubezwładnienia jego prawego ramienia, które mu nie pozwalało na pewne celowanie, udało mu się zabić czterdziestego dziewiątego tygrysa.

Rozszalałe bawoły biegały z rykiem po kraalu, darennie rogami broniąc się tygrysom. Jednemu pantera wskoczyła na kark, szarpiąc pazurami łopatkę; rycząc z bólu, wybiegł za obręb kraalu. Pięć czy sześć innych, napadniętych przez tygrysy, poszło za jego śladem i znikło w lesie. Parę tygrysów rzuciło się za nimi, inne bawoły, które nie zdołały uciec, leżały rozszarpane na ziemi.

I znowu z okien domu rozległy się wystrzały; ja z kapitanem nie próżnowaliśmy także, ale znów nowe zagrażało nam niebezpieczeństwo.

Zwierzęta uwiecznione w klatkach, podniecone toczącą się walką, rzucały się niepohamowaną toczącą się walką; należało się obawiać, że rozbiją klatki. Klatka z tygrysam przewróciła się przez chwilę myślałem, że uciekły, połamawszy żelazne pręty, na szczęście obawa była próżną; klatka przewróciła się tylko, a że padła na stronę zakratowaną, więc zamknięte w niej tygrysy nie mogły już nic widzieć, co się działo wokół nich.

Jeden tygrys wielkim skokiem w górę zdołał uczepić się pazurami gałęzi drzewa, na które

## Cesarzowi Wilhelmowi dano nauczkę.

Przewodniczący republikańskiego komitetu dla obrony republiki niemieckiej Katwyk w Amsterdamie zwrócił się do rządu holenderskiego z wiadomością, że cesarz Wilhelm wysłał niedawno telegram do porucznika Radla, który swą treścią naruszył gościnność holenderską Przewodniczący

komitetu prosi rząd, ażeby rząd holenderski zwrócił b. cesarzowi na niewłaściwe postępowanie uwagę i objaśnił go, co mu wolno a czego mu nie wolno czynić. W telegramie napisano, że nadzieje w Niemczech czas do zrzucenia kajdan i że monarchja znowu tam zostanie przywróconą.

## Rządu w Jugosławiji jak niema tak niema.

Generał Hacisz upoważniony do utworzenia rządu, zamierza swe pełnomocnictwa zwrócić

królowi, ponieważ niema szczęścia z utworzeniem nowego rządu.

## Pręcz z rękoma od Mandżurji.

Japoński minister wojny oświadczył, że wszelkie próby nowego rządu chińskiego, ażeby odzyskać rządy nad Mandżurją, spełzną na ni-

czem, bo rząd japoński wszelkim próbom w tym kierunku będzie się stanowczo opierał.

## Co słyhać o dalszych losach rozbitków?

Szwedzka ekspedycja ratunkowa donosi, że „Krassin“ pragnąłby w dalszym ciągu współpracować z lotnictwem szwedzkim dla poszukiwania śladów grupy Alessandri'ego i Amundsena.

Na pokładzie „Krassina“ zmieściłyby się dwa hydroplany, które mogłyby okolice obszukiwać. Rząd szwedzki postanowił w sobotę rzecz rozważyć.

## Wyszły szydła z miecha.

Obecny na wszechniemieckim zjeździe śpiewaków we Wiedniu prezydent niemieckiego rajch stagu. Löbe oświadczył z okazji niedzielnego pochodu, że podobnie podniosłego i olbrzymiego za-

dokumentowania za łącznością Austrii z Niemcami świat jeszcze niewidział. W pochodzie pozwolono również brać udział tyrolczykom, należącym do Włoch.

## Wzywa do „wytępienia zbrodniczego kleru“.

Donoszą z Meksyku, że Calles zarządził częściową mobilizację armji i wydał odezwę, wzywającą do ostatecznego zniweczenia oporu katolików. W odezwie jest wezwanie do „wytępienia

zbrodniczego kleru“. Odezwę podpisali wszyscy ministrowie. Callesa strzeże dniem i nocą bataljon wojska.

## Litwa królestwem?

Pewien odłam oficerów szerry na Litwie agitację za obwołaniem Litwy monarchją, w której obecny prezydent państwa Smetona byłby królem Rząd obecny opracowuje obecnie zmianę konstytucji w tym kierunku, ażeby skasować Sejm litewski wybrać w to miejsce radę państwową, któraby wybierała prezydenta na 6 — 8 lat. Oficerowie uważają tę okazję za pomyślną, ażeby agito-

wać za tem, by Smetona ogłosił się nasamprzód dożywotnym prezydentem, a później królem. Przywódca narodowców litewskich dr. Szlupas nie jest za monarchją, ale byłby za republiką z ograniczonymi prawami, ponieważ jego zdaniem lud litewski niedorósł jeszcze do samodzielnego kierowania losami kraju.

## W obliczu nowych walk w Chinach.

Generał Feng pokłócił się z głównym obecnym możnowładcą chińskim Czangkaiszekiem i opuścił Peking. Piszą, że do wzajemnej zgody nie

dojdzie i że Feng będzie zbierał wojsko, ażeby się umocnić w północnych Chinach i rozpocząć nowe walki.

## UPAŁY BĘDĄ TRWAŁY DALEJ.

Stacje doświadczalne we Wiedniu, Berlinie, Monachjum, Strasburgu itd. jednoznacznie stwierdziły, że upały potrwać dalej. Dopiero za jakiś czas nastąpi ochłodzenie powietrza, i prawdopodobnie okres silnych burz. Ze wszystkich stron donoszą o afrykańskich upałach. W środkowej i południowej Francji upały dochodzą do 40 stopni Celjusza. Podczas burz, jakie spadły na Francję w nocy na poniedziałek, zginęło od pioruna 18 osób. Podobne upały panują na Węgrzech gdzie urzędowo zanotowano 83 wypadki porażenia słonecznego. 24 osoby w stanie ciężkim odstawiono do szpitala. We Wiedniu upały w słońcu dochodziły do 47 stopni Celjusza. Miejscami zaczęły się palić łąki i lasy.

schroniło się dwóch czy trzech chikarisów; pochwylił najbliższego i ściągnął go na ziemię.

— Ale strzelajcie przeciw, — wołał kapitan Hod do dostawcy i jego towarzyszy, zapominając, że ci nie mogą go dosłyszeć.

My już nie mogliśmy udzielić żadnej pomocy: wystrzeliliśmy naboje, mogliśmy być tylko biernymi widzami walki.

W przegrodzie obok nas, zamknięty ogromny tygrys tak gwałtownie rzucał się i miotał, iż klatka najpierw zachwiała się silnie, aż się niebawem przewróciła. Potłuczeni zdołaliśmy podnieść się na kolana. Przegrody nie pękły, ale nie mogliśmy teraz nic widzieć. Słyszeliśmy tylko przerażający krzyk, ryki i wycie. Zdawało się, że szaleje coraz krwawsza walka. Co się tam działo? pytaliśmy. Czy zwierzęta pouciekały z klatek, czy rzuciły się na Mateusza Van Guitt?... Czyby pantery i tygrysy dostały się na drzewa i mordowały Hindusów?...

Cały kwadrans przetrwaliśmy w takim położeniu, którego minuty wydawały nam się długie jak wieki. Nareszcie odgłos walki zaczął powoli przycichać, ryk i wycie były słabsze, tygrysy zamknięte w przeległych obok nas przegrodach nie rzucały się tak wściekle; czyżby mordy już ustały?

Wtem usłyszeliśmy, że z trzaskiem zamknięto drzwi kraalu, a potem Kalagani zaczął przyzywać nas głośno. Fox także krzyczał co miał sił:

— Panie kapitanie!... panie kapitanie!...

— Jestem tu! — odezwał się kapitan.

Posłyszano go i wnet uczuliśmy, że klatka się podnosi. Za chwilę byliśmy wolni.

— Fox! Storr! — krzyczał kapitan, zaniepokojony o swych towarzyszy.

— Jesteśmy! jesteśmy! — odpowiedzieli.

Żaden nie był ranionym; Mateusz Van Guitt i Kalagani także wyszli cało. Na ziemi leżały zabite dwa tygrysy i pantera, inne zwierzęta wybiegły z kraalu którego bramę zamknął teraz Kalagani. Byliśmy więc już zupełnie bezpieczni.

Szczęściem żaden z jeńców dostawcy nie zdołał wyrwać się z klatki, a nadto młody tygrys złapał się jakby w pułankę w przewracającą się klatkę, która upadła na niego. Tak więc pozyskał brakującego mu jeszcze tygrysa — ale jakże go drogo kosztował. Pięć bawołów rozszarpały mu dzikie zwierzęta, inne uciekły, a trzech Hindusów strasznie pokaleczonych leżało na ziemi, brocząc we krwi.

## POŻEGNANIE Z MATEUSZEM VAN GUIIT.

Przez resztę nocy nie nastąpił żaden wypadek ani w kraalu, ani poza jego obrębem. Tym razem rzeczywiście drzwi były dobrze zamknięte. Jakim sposobem mogły otworzyć się w chwili napadu dzikich zwierząt, skoro Kalagani zapewniał, że sam założył żelazne przytwierdzające je sztaby, do tej chwili pozostało dla nas niewytłumaczonym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



**Dębień.** (Najechał chłopca wozem.) Władysław Kubiński, syn rolnika z Zarybnika, najechał furmanką na 2-letniego chłopca Kornalewskiego, który znajdował się na drodze publicznej, bez dozoru. Chłopiec odniósł lekkie stłuczenie lewego boku i prawego ramienia. Dochodzenia wykazały, iż woźnica przepisów drogowych nie naruszył, a chłopca najechał na skutek nieuwagi. Przeciw K. skierowano doniesienie o uraz cielesny, a przeciw Kornalewskiemu za pozostawienie dziecka bez opieki.

**GIEŁDA PIENIĘŻNA.**

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	34,91 1/2 zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,69 zł.
Funty angielskie (1 f.)	43,37 zł.
Korony czeskie (100 k.)	26,42 zł.
Liry włoskie (100 lirów)	46,82 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	84,00 zł.
6 proc. 1919/20	— zł.

**Gdańsk (w guldenach.)**

Dolar	5,12 1/4
Złoty (100 złotych)	57,62 1/2
Przekazy na Warszawę (.)	57,55
100 marek rentowych	122,60
1 funt	25,00 3/4

**Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu**

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wago-dostawa zaraz za 100 kg., w złotych.

Zyto	37,50 - 39,00
Pszonica	49,00 - 51,00
Jęczmień zimowy	33,50 - 35,50
Owies	42,75 - 44,75
Mąka z. 65% wł. work.	-59,50
Mąka z. 70% wł. work.	-57,50
Mąka p. 65% wł. work.	69,00 - 73,00
Ospa pszenna	24,00 - 25,00
Ospa żytnia	29,00 - 30,00
Łubin niebieski	25,00 - 26,00
Łubin żółty	26,00 - 27,00

Ogólne wyposażenie słabe.

**Targowica Miejska w Poznaniu.**

Urzędowe sprawozdanie targowe.  
Notowania cen z dnia 20. 7. 1928 r.

**II. Cieleta:**

h) najprzedniejsze cieleta tuczone	134-140
c) średnio tuczone cieleta i najprzedniejsze ssaki	126-130
d) mniej tuczone cieleta i dobre ssaki	114-120
e) liche ssaki	100-110

**V. Świnie:**

a) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	206-210
b) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	198-200
c) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	190-194
d) mięsne świnie ponad 80 kg.	180-186
e) maciory i późne kastraty	140-180

Przebieg targu spokojny, bydło nie wyprzedane.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

**Składaj systematycznie,**

a będziesz miał z czego czerpać w potrzebie

**Przyjmujemy** pieniądze na oprocentowanie i płacimy od wkładów 6-10 proc. rocznie nie potrącając podatku od kapitałów.

**Wypożyczamy** bezpłatnie domowe puźki oszczędności.

**Otwieramy** rachunki bieżące i konta czekowe.

**Załatwiamy** wszelkie przekazy czekowe i pieniężne.

**Miejska Kasa Oszczędności**

Chojnice Ratusz pokoje 5 i 6.

Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy miasto Chojnice całym majątkiem i dochodami

**Wielki wybór**

**książek do nabożeństwa**

w płótnie im., w skórce i białe oraz „Sam na sam z Panem Jezusem“. Różańce, krzyże i figury.

**Książki powieściowe**

najnowsze wydania br.

J. W. Przewłocki - Szukanie Boga,  
J. Rzepecka-Aco zwiążecie na ziemi.  
D. Kosztolányi-Krwawy poeta itd.

poleca

**Księgarnia „Dzien. Pom“.**

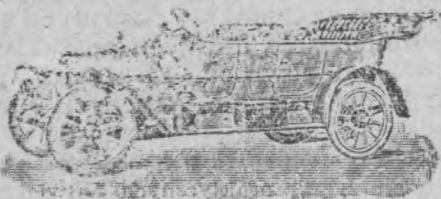
**Mydła toaletowe**

Nadzwyczaj wielki wybór Wyroby znanych **pierwszorzędnych** fabryk tak krajowych jak i zagranicznych. W użyciu oszczędne i udektatniające **cerę** po największych cenach poleca

**Bracia Hubert**

właśc. Julian Hubert  
**Drogerja - Perfumerja**  
Chojnice, Pom. Gdańska 18.  
Rok zał. 1894 tel. 219.

Proszę zwrócić uwagę na okno wystaw.



**Przedsiębiorstwo samochodowe**

**Richard Gehrke**

Chojnice centrala samochodów, telefon 108.

poleca swój samochód do taks. użytku po umiarkowanych cenach.

**Postój samochodu:**

Rynek, albo ul. Człuchowska 9.

Poszukuję dla mego składu kolonjaln. żelaza i wyszynku.

**uczni.**

A. Ludwig. 1563

**Samochód**

(Citroen Modell 27) prawie nowy - tanio na sprzedaż

O. Gollnik, Chojnice Dworcowa 21. Tel 107

**Raki rogate**

**kaczki dzikie**

kupuje każdą ilość

**Jan Szyszke**

skład delikatesów ul. Gdańska 1564

Po cenach przysiępnym mam na sprzedaż:

**Sprychy i piasty do kół dylno dębowe,**

**maneż, i dyszle do wozów w każdej długości i grubości.**

Augustyn Semrau 1562 Strzelecka 7 i 10

**Olej do podłogi**

Pierwszorzędny gatunek bez nieprzyjemnego zapachu po najtańszej cenie dla szan. urzędów

**BRACIA HUBERT**

właśc. J. Hubert Rok zał. 1894 Tel. 219 ul. Gdańska 18.

1 dobry

**rower**

męski tanio na sprzedaż. Zieliński ul. Prochowa Nr. 11. 1561

**Radjo!**

3 cewki uniwersalne „Multydin“ a 20 zł.

(od 120 - 4300 m. fall)

3 lampki katodowe. RE 504 - 15 zł.

Valvo „Oscilloton“ 15 zł. na sprzedaż.

Zgłoszenia przyjmuje eksp. „Dziennika Pomorskiego“.

**Dziewczyna**

starsza do wszelkiej pracy domowej potrzebna od 1. 8.

Dworcowa 8 I prawo.

Potrzebna zaraz lub od 1. sierpnia

**służąca.**

Ludwik Modrzyk Nowydwór p. Ogorzeliny pow. Chojnice. 1559

Potrzebna zaraz 1540

**służąca**

umiejąca cokolwiek gotować.

**Weslarski restauracja.**

**Żurnale**

sezonowe na rok 1929

poleca

**Księgarnia**

Dziennika Pomorskiego

**Meble na raty**

Kompletne sypialnie, kuchnie, jako też pojedyncze meble, szafy, szafonierki, szafy kuchenne, łóżka, stoły, krzesła, kanapy, fotele, leżanki, materace, biurka i lustra

poleca

**Oswald Pawłowicz.**

skład mebli Młyńska 17.

**Trumny** Jak i wybicia do trumien wykonanie pierwszorzędne, mam stale na składzie po umiarkowanych cenach.

**Fr. Kiedrowski**

magazyn mebli i trumien ul. Człuchowska 6. ul. Człuchowska 6.

**Z WOJEWÓDZTWA.**

**Czersk.** (Ks. Biskup Dr. Okoniewski w Czersku.) Przyjęcie Jego Ekscelencji Ks. Biskupa w mieście naszym wypadło nadzwyczaj okazale. Całe miasto przybrało odświętną szatę, każdy dom udekorowany był zielenią i chorągwiemi, liczne towarzystwa wystawiły bramy przywitalne. Przedstawiciele władz wszelkie towarzystwa miejsce i szkoły oczekiwały Wysokiego Gościa przy fabryce Hassana, dokąd Ks. Biskup przybył autem z Łęga o godz. 5-tej po poł. Wśród okrzyków publiczności występuje Jego Ekscelencja z lekim uśmiechem z samochodu, przystępuje do Niego burmistrz p. Drybull, wręcza mu na tacy chleb z solą, witając w krótkich słowach w imieniu miasta i wznosi trzykrotny okrzyk na cześć Jego Ekscelencji. Ks. Biskup dziękując podając mu łaskawie rękę. Przystępuje do J. Eksc. teraz córeczka p. Grajkowskiego i po stosownym wierszu wręcza Mu śliczny bukiet róż. W uroczystej procesji udaje się Ks. Biskup pod baldachimem do kościoła. Tu następuje przywitanie przez miejscowego ks. proboszcza Sprengla. Ks. proboszcz w krótkim przemówieniu wita naszego Najwyższego Arcypasterza, dając wyraz radości, jaka napelnia serca wszystkich parafjan z powodu przyjazdu Jego E. do Czerska; przedstawia parafjan swoich jako twardo stojących przy sztandarze Chrystusowym, czego dowodem są liczne i silne stowarzyszenia kościelne i ta ostatnia wspaniała manifestacja katolicka. Po przemówieniu ks. proboszcza, wstaje J. E. i w gorących słowach zwraca się do duchowieństwa i wiernych, czując się wzruszonym, tem wspaniałem przyjęciem w Czersku. Żywe słowa Ks. Biskupa trafiały do serc wszystkich i w niejednych oczach zabłyśły łzy. Gdy jednak ks. Biskup podał, iż nie może w mieście naszym tak długo pozostać jak to program wskazuje i już dnia następnego odejść musi, to serca wszystkich ogarnął żal wielki, gdyż chętnie widzielibyśmy naszego kochanego Arcypasterza jeszcze w niedzielę, ale trudno.

Odbyla się teraz procesja żałobna za zmarłych parafjan, a następnie odprowadziły delegacje towarzystw Ks. Biskupa do plebanji. Później odbyło się bierzmowanie. Udział wiernych w uroczystościach był bardzo wielki, kościół przepełniony był po brzegi. Jest to znów dowód, jak bardzo przywiązana jest ludność tutejsza do Kościoła św. (e)

— (Nareszcie opróżniono „koszary“.) Już od dawnego czasu został dom przy ulicy Piaskowej 19 uznany przez komisję jako nie nadający się do zamieszkania, jednakże z powodu braku mieszkań nie można było go opróżnić, zamieszkiwało w nim bowiem 7 — 8 biednych rodzin. Obecnie po zbudowaniu przez miasto baraków przy ul. Statogardzkiej, przenieśli się mieszkańcy „koszar“ (jak dom ten nazywano) do tychże. Ależ po temu był czas najwyższy, albowiem przy ostatnich deszczach część dachu zapadła, tak iż ludzie nie mieli w dżdżystych nocach gdzie do snu się położyć, gdyż wszędzie przeciekało a posoby miano podparte dragami, inaczej bowiem runęłyby. Właściciel domu tego, p. Kosecki, zamierza na miejscu jego postawić kuźnię. (e)

**Pelplin.** (Skradł pieniądze i znikł.) Niejaki Samzeł z Dąbrowy pow. białostockiego, namówił swą znajomą, właścicielkę gospodarstwa ziemskiego p. Nalewajkową z Jastarch, pow. ostrołędzkiego do sprzedaży nieruchomości, przy tej okazji skradł jej większą sumę pieniędzy, poczem towarzyszywszy jej aż do Pelplina znikł bez śladu. Za złodziejem wszczęto poszukiwania.

**Wierzuchcin,** pow. tucholski. (Strajk.) W dn. onegdajszym zastrajkowało 450 robotników zatrudnionych przy budowie kolei na odcinku Wierzuchcin pow. tucholskiego. Powodem strajku jest żądanie robotników podwyższenia wynagrodzenia z 60 na 93 gr. za godzinę.

**Ostrzyce,** pow. kartuski. (Śmierć w nurtach jeziora.) Dnia 18 bm. w południe utopił się podczas kąpienia w jeziorze Ostrzyckim przy miejscowości Kolano 14 letni Steinkę Hugon z Kłobuczyna. Wymieniony wraz z innymi uczniami szkolnymi był na wycieczce pod dozorem nauczycielki z Kłobuczyna.

**Mirachowo.** (Nieszczęście z wozem.) Dnia 17 bm. gosp. Jan Mayer z Mirachowa, jadąc jednokonną furmanką zabrał z sobą 3-letniego wnuczka Brunona Mayera, przyczem wyjechawszy na pole, koń się spłoszył, wóz wyrucił i obaj spadli z woza na ziemię. Jan Mayer odniósł lżejsze okaleczenie a przez dziecko przeszły koła woza tak nieszczęśliwie, że po dwóch godz. zmarło.

**Toruń.** (Zjazd Bractw Strzeleckich Pomorza) W dniu 12 i 15 sierpnia rb. odbywać się będzie w Toruniu zjazd Bractw strzeleckich z Pomorza, którego program ułożony został w ub. piątek przez zarząd toruńskiego bractwa w poroz. z u z zarządem okręgowym i komitetami lokalnymi obchodów. Między innymi odbędą się strzelania o godności króla i rycerzy okręgu pomorskiego.

**Gdynia.** (Niepoczytalna napaść.) Z okazji pobytu prezesa B. G. Kr. Góreckiego, Polski Zw. Rybaków, aby uczcić dzień pobytu prezesa Banku i orędownika swych spraw, zebrali się na wspólny obiad w Hotelu „Pod Starym Dębem“. Podczas

obiadu, przy wygłaszaniu przemówienia przez druha związku p. Żytkowskiego, wtargnęło do sali obiadowej kilku małkonotentów, wrogo usposobionych dla związku oraz akcji banku gospodarstwa i jeden z intruzów począł lżyć w ordynarny sposób rząd oraz związek, jak również dyr. Wejersa inicjatora kredytów rybackich. Pomiedzy uczestnikami obiadu, a intruzami wynikła bójka, którą zlikwidował nadeszły wzmocniony oddział policji, który awanturników przyaresztował. Po spisaniu protokołu sprawę oddano prokuratorji. Destruktorów, którzy bez przyczyn podejmują niepoczytalne i nieuzasadnione kroki, spotka zasłużona kara.

**Chełmża.** (Niezrozumiały napad.) Na szosie pod Górkami napadło kilku drabów w nocy 16 bm. na robotnika, Jana Skrzyńskiego z Toporzyska, przyczem napastnicy związali Skrzyńskiego sznurami i zakneblowali mu usta szmatami, niczego mu nie zabierając. Po kilku godzinach znaleźli związanego robotnika przechodnie i oswobodzili. Skrzyński niemoże podać rysopisów napastników oraz powodu napadu.

**Przepalkowo.** (Sensacyjne aresztowanie Władze policyjne w Przepalkowie koło Sępólna aresztowały niejakiego Teodora Jacha, kolportera wydawnictw pornograficznych, który grasował zarówno w Polsce jak i zagranicą. Dotychczasowe śledztwo ujawniło, iż Jach otrzymywał kilkakaset listów tygodniowo z różnych większych miast europejskich a zwłaszcza z Paryża i to zwróciło uwagę policji na osobnika w którego ręku mieściła się centrala organizacji zajmującej się kolportażem wydawnictw zakazanych w całej Europie. Śledztwo ujawniło dalej, iż zamówienia poszczególnych korporetołów rozsianych w różnych krajach kierowane były do Jacha, skąd wychodziły dalsze polecenia do drukarni w Berlinie, która z kolei wysyła serje pornograficznych fotografii, pocztówek, broszur, itp. zamawiającym klientom. Kombinacje te miały na celu utrudnienia organom śledczym wykrycie całej szajki. Na trop afery w Przepalkowie wpadła policja toruńska, która od dłuższego czasu obserwowała Jacha, który został wreszcie aresztowany i osadzony w więzieniu w Chojnicach. O rozległości jego interesów świadczy ta okoliczność, iż w ciągu tygodnia wpłynęło pod jego adresem przeszło 100 przesyłek pocztowych i kilka tysięcy zł., które skonfiskowano. Rozprawa sądowa w sprawie Jacha nie została dotychczas wyznaczona. Budzi ona wielkie zainteresowanie ze względu na swój międzynarodowy charakter i rozległy teren działania organizacji. W związku z aresztowaniem Jacha dostarczone przez policję polską materiały doprowadziły do wykrycia i aresztowania członków organizacji w Niemczech.

**Nowa Wieś,** pow. starogardzki. (Gwałcenie niedzieli.) Niektórzy mieszkańcy naszej wioski nie pamiętają wcale zapewne do czego jest niedziela. W niedzielę dnia 15 bm. skoro świt można było zauważyć idących kosiarzy z kosą na ramieniu, by kosić kończynę i trawę. Gdy ludzie szli do kościoła, by wysłuchać mszy św., to spotykali powracających z powrotem od koszenia. Zamiast iść do kościoła, tak jak inni, położyli się oni podczas odprawiającego się w kościele nabożeństwa spać. Smutnym jest dla wszystkich katolików całej wioski, że niedziela jest tak gwałcona. Powinniśmy sobie uprzytomnić znaczenie tego świętego dnia i nie dawać złego przykładu innym.

**Gniew.** (Pod kołami samochodu.) W dniu 9 b. m. rano najechał samochód gdański służący Leokadje Gołębiewską z Piaseczna w chwili, gdy nazwana chciała przejść przez ulicę. Samochodem kierował szofer Ostereich z Gdańska. Gołębiewska odniosła ciężkie obrażenia cielesne tak, że musiano ją odstawić do Szpitala Powiatowego w Gniewie i stan jej zdrowia jest bardzo poważny. Szofera przytrzymała policja i odstawiła do Sądu Powiatowego w Gniewie.

**Widlice,** pow. gniewski. (Topielec.) W dniu 16 bm. znaleziono w Wiśle obok miejscowości Widlice zwłoki nieznanego topielca płci żeńskiej, około 20 lat, ubrane w kostjum kąpielowy, koloru niebieskiego, twarz owalna, włosy czarne, krótko strzyżone, na szyi srebrny łańcuszek, którego końce związane były czarną nitką. Wedle przypuszczeń miał topielec znajdować się w wodzie ca 14 dni. Nazwiska dotąd nie ustalono.

**Wielkie Gronowo,** pow. gniewski. (Pożar.) Dnia 16 bm. podczas przechodzącej burzy uderzył piorun w stodołę p. Alfreda Dirksena, zamieszkałego w Małym Gronowie. W momencie pożar objął całą stodołę tak, iż nie uratować nie zdołano. W stodole spaliły się dwa wozy dwoje sanek i jeden elewator od mlóczarni. Wartość strat wynosi około 10.000 zł. Właściciel był ubezpieczony w Towarzystwie „Vistula“. Obok stodoły p. Dirksena stała przebudowana wozownia p. Klejnszmidta z W. Gronowa, która również częściowo się spaliła. Straty ostatn. wynoszą ok. 500 zł.

**Marzęcie,** pow. lubawski. (Obłąd zabobonu.) Dnia 16 bm. zgłosił się w posterunku policyjnym p. Franciszek Lubrecht z Marzęcie, któremu jak to donieśliśmy, skradziono kultywator, i oświadczył, że o dokonaniu kradzieży ma w podejrzeniu

rolnika Walerjana N. z Gryzlin, który rzeczony kultywator podobno przechowuje w życie. Na zapytanie, skąd o tem wie, odpowiedział Lubrecht, iż był u znachorki w Tarpinie, która mu wskazała kierunek, gdzie ma szukać skradziony mu kultywator.

**Starogard.** (Ponura tragedia żony zbrodniarza.) Jeszcze w roku 1924 mąż Katarzyny Włochowej został skazany za zabójstwo leśniczego w Osiecznie na 8 lat ciężkiego więzienia. Od tego czasu nastąpiła dla żony zbrodniarza dni pełne upokorzenia, wstydu i nędzy.

W okolicznych wioskach każdy wytykał ją palcem, dzieciaki latały za Włochową nie dając jej spokoju. Przydomek „żona zbrodniarza“ przylgnął do biednej Bogu ducha winnej kobiety.

Nadomiar tego Włochowa popadła w skrajne ubóstwo. Nikt nie chciał przyjść z pomocą „żonie zbrodniarza“. Smagana biczem straszliwego losu kobieta staczała się coraz to niżej.

Pewien robotnik z pobliskiej wioski zaczął być stałym gościem w chacie Włochowej. Za nędzną misę soczewicy Włochowa została kochanką robotnika Bony. Długie zimowe wieczory spędziła samotnie, dręczona wizją straszliwej zemsty swego zbrodniczego małżonka. Włochowa w obawie przed mężem popełniła straszliwe morderstwo, a mianowicie: żywcem pogrzebała owoc swej grzesznej miłości, przybyłego na świat noworodka, w piwnicy swego domostwa. Minęło kilka lat Włochowa zapadła znów w ciężę. Nadomiar złego mąż miał być lada chwila uwolniony. Pod wpływem obłędnego strachu Włochowa dusi drugie dziecko zaraz po przyjściu na świat.

Tym razem o zbrodni dowiadują się sąsiedzi. Po wiosce rozchodzą się straszliwe wieści. Dziecko sąsiada odgrzebało w piwnicy szkielet pierwszego niemowlęcia. Włochowa razem ze swym występny kochankiem, stają na ławie oskarżonych przed Izbą Karną w Starogardzie.

Oskarża prokurator Sądu Okręgowego p. dr. Suchecki.

Eksperti w osobach p. dr. Senkowskiego z Starogardu i p. dr. Dziędziała z Zblewa zgodnie zeznają, że dziecko było uduszone chustką lub sznurkiem.

Co do pierwszego dziecka to zwłoki jego musiały być zdaniem ekspertów, pochowane przynajmniej jeden rok temu.

Obrońca z urzędu aplikant p. Balewski zwraca uwagę, że oskarżona utrzymywała stosunki cielesne z Boną od 1924 roku. Nędza i straszliwe położenie straciło „żonę zbrodniarza“ w otchłań występku i zbrodni.

Sąd skazał Włochową na 2 lata ciężkiego więzienia. Bona został uwolniony, ponieważ oskarżona na całą winę wzięła na siebie.

Występna matka z radością przyjęła wyrok, ponieważ przez dwa lata będzie skutecznie zabezpieczona przed zemstą swego zbrodniczego małżonka.

**Sępólno.** (Samobójstwo.) Pomocnik fryzjerski p. Schewego Teofil Woda usiłował w nocy z wtorku na środę odebrać sobie życie. W tym celu przerznął sobie nieudolnie oba przedramiona. Pozatem wypił porządny porcję surowego solnego kwasu i formaliny. Gdy rano uczeń przyszedł do służby i nie zastał pomocnika w gabinecie fryzjerskim, poszedł do pokoju pomocnika i zastał go broczącego krwią. Na wszczęty alarm przywołano natychmiast lekarza powiatowego p. Dr. Sturma. Po zaopatrzeniu i stosowaniu pierwszych środków ratowniczych został p. Woda odstawiony do szpitala w Więcborku. Co było przyczyną usiłowanego samobójstwa niewiadomo. Życiu jego nie zagraża na razie żadne niebezpieczeństwo.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) W browarze p. Luxa nastąpił w ubiegły wtorek nieszczęśliwy wypadek, który mógł pociągnąć za sobą nie miłe następstwa. Robotnik Kleinbauer wpadł do windy. W myśl, że platforma jest u góry, otworzył drzwi i spadł, gdyż była ona na dole. Skończyło się dzieło Bogu tylko na silnym potłuczeniu.

**Skórcz.** (Burza.) 16 bm. rano przeciągała nad naszą gminą burza połączona z silnymi uderzeniami piorunów. W dom p. Benkowskiego uderzył zimny grom, uszkodziwszy go znacznie. Na szczęście jednakże ogień nie wybuchł, ani z mieszkańców nikt okaleczony nie został. W zabudowaniu p. Aleks. Raduńskiego uderzył grom okaleczywszy pracującą tam służącą. W graniczącym ze Skórczem Wolentalu uderzył piorun w stodołę pana Genczy i zapalił ją. Od stodoły zajęły się dalsze zabudowania, które się też spaliły. Przybyło na miejsce sikawki z Pączewa, Skórcza z Wielbrandowa i kilka innych zdołały jedynie dom mieszkalny uratować. Inwentarz wpięty wprawdzie uratowano lecz nie uratowano dużych zapasów zboża, które się zupełnie spaliły. Pan Gencza miał na śpichrzu przechowane kilka set centnarów żyta i pszenicy na czas gdy ceny będą wyższe a teraz naraz wszystko mu się spaliło. W dalszym oddaleniu Skórcza jeszcze kilka łun pożarowych zauważono. — Około obiadu burza się uspokoiła.

Z DALSZEJ POLSKI.

**Rybnik.** (Tragedja bocianów na kominie.) Na kominie młyna parowego w Rybniku od szeregu lat miała sobie gniazdo para bocianów. Boćki co rok wracały do swych „pieleszy domowych“, również i w roku bieżącym dochowały się już 4 małych pociech, a burza z huraganem, która przeszła przez Śląsk, oszczędziła ich wątłe gniazdo. Jednak inna tragedia miała ich spotkać. Oto pewnego dnia wzniecono pod kotłami młyna zbyt silny ogień, dorzucając parę pęków słomy, wskutek czego gniazdo ogarnęły płomienie ognia. Dwoje młodych boćków wpadło do wnętrza kominu, a dwoje spadło z wysokości 35 mtr. na ziemię, zabijając się na miejscu. Wzruszające były starania zrozpaczonej pary rodziców koło uratowania swych pociech. Co najdziwniejsze jednak, że po 24 godzinach owa para powtórnie uwiła sobie gniazdo na tym samym niebezpiecznym kominie.

**Białowieża.** (Oszałały mąż w roli trupa — mściciela.) Doprawdy, że dzieją się czasem historie, które zdają się wprost nieprawdopodobne. Taki nadzwyczajny wypadek zdarzył się w okolicach Białowieżskiej puszczy.

Niedaleko Białowieży mieszkał 33-letni Władysław Naburtowicz. Miał on piękną żonę Kasie i dwoje niespełnych małych bobasów. Żyło mu się nienajgorzej, ale chciało się lepiej.

Sąsiedzi doradzili mu, żeby zajął się kłusownictwem i przemysłownictwem.

Usłuchał i zajmował się naprzemianami to jednym, to drugim. Wreszcie poszedł z przemycałami towarami do Bolszewji i zaginął.

Zona czekała nań cierpliwie.

— Co tu dużo myśleć — powiedział jeden z młodych sąsiadów. Męża twego, Kasiu, dawno już zamordowali bolszewicy, a diabli potem upieklili go na rożnie.

Kobiecina z początku się mocno oburzyła, z czasem jednak — jak to kobieta — poczęła w to powoli wierzyć i wreszcie zupełnie uwierzyła.

Sąsiad Hryćko Tabun był teraz mile widziany. Radził, pocieszał, zaopiekował się i od tej opieki w pewnym czasie gospodarstwo powiększyło się o dwoje maleństw.

Trzeba takiego trafiać, że w tym czasie wrócił z Bolszewji zaprzepaszczonego męża i gdy się dowiedział od sąsiadów, że żona go zdradziła, postanowił się zemścić. Napisał tedy list „z tamtego świata“ do swojej żony, aby rzuciła kochanka, bo inaczej przyjdzie i zamorduje wszystkich. A gdy kobieta nie usłuchała, począł pokazywać się pod oknami w nocy i straszyc żonę i swego rywala, ale w dodatku i sam się tak przejął tem wszystkim, że oszalał i kryjąc się po puszczy, jak zwierzę chował się przed ludźmi.... Tylko od czasu do czasu w nocy podchodził pod okna swej dawnej zagrody.

— To trup mego męża tak mnie straszyc.

— Ee, głupia jesteś. To jakiś warjat. Widzisz jakie ma straszne oczy.

Wreszcie w tych dniach „żywy trup“ wszedł do mieszkania i w okrutny sposób zamordował 28-letnią swą żonę Katarzynę, jej kochankę Hryćka, dwoje dzieci, a potem podpalił zagrodę i uciekł do lasu.

Policja poszukuje „nieboszczyka — mordercę“, lecz narazie trudno go pochwycić, gdyż znalazł się gdzieś w głębokiej puszczy.

**Łódź.** (Niemiła przygoda samozwańczego wiceministra.) Niemiła przygoda spotkała w tych dniach handlowca Łucjana Hennenberga. Przybył on z Warszawy do Łodzi, aby załatwić interesy. Musiał przytem telefonować do Warszawy. Aby otrzymać szybsze połączenie, przedstawił się urzędnicze przez telefon jako wiceminister poczty, grożąc jej dyscyplinarką i donosem na „porządku łódzkie“ w razie jakiegokolwiek komplikacji. W kilku minut potem otrzymał już połączenie i rozmawiał cały czas...

Urzędniczka uskarżyła się jednak u naczelnika poczty na ordynarny ton, jakim ją potraktował „pan wiceminister“. Naczelnik wszczął śledztwo — i wkrótce już od nitki do kłębka, zdemaskowano samozwańczego dygnitarza. Policja spisała sążnisty protokół. Hennenberga czeka dotkliwa kara...

**Piorun i jego skutki.**

Niejednokrotnie piorun urządza sobie prawdziwe popisy.

I tak np. w miejscowości Kichberg w Styryi, uderzył w przewód elektryczny i strząsnął 3 maszyny, potem wpadł do sąsiedniego sklepu, gdzie się dząca przy oknie właścicielkę ogłuszył i poraził, przedostał się przez podłogę do piwnicy i tam przewrócił chłopca, następnie przewiercił ścianę w piwnicy i wpadł do sąsiedniego domu. Zburzył tu prasę do wyciskania oleju i poraził znajdującą się tam właśnie kobietę. Przedostał się następnie do kuchni na górę, poparzył kucharkę i wreszcie przebił jeszcze jeden mur, wpadł do hali maszyn sąsiedniego zakładu i znikł bez śladu.

Tego rodzaju wybryki piorunowe są zdawna już nieznanne.

Były wypadki, że piorun zupełnie rozebrał ludzi, żadnej im przy tem nie wyrządzając szkody.

**Zabawa w Będźmierowicach:**

Już w sobotę usłyszałem że będzie zabawa letnia, którą młodzież tu urządza planowaną już od kwietnia.

Więc w niedzielę się spieszyłem, i do lasu podążyłem.

Już o czwartej była zbiórka, i od karczmy tam z podwórka, Mała gromadka ruszyła

i do lasu pospieszyła. Kapela Wojaków Powstańców, Grała wiele pięknych tańców. Więc ten pochód był odczozy, Chociaż słońce grzało w oczy.

Kawał drogi wnet przebrnęli i na miejscu już stanęli, W lesie Pana Zakrzewskiego Nie brakło prawie niczego.

Najbardziej mnie ciekawiła zawsze pełna huśtaweczka.

Która młodych gości ściąga jako miła zabaweczka Ilu na nią chłopców płacze, że ich prawie ogłuszyła,

Ilu takich tu narzeka, którym kości pokruszyła. I choć od tej czystej wody ludzie głowy postradali,

Jednak posli na huśtawkę dwaj koledzy choć niemali.

I wysoko pod obłoki Wiktor, Antek pofrunęli Patrz aż słońce się uśmiecha, tak do ludzi już mówili.

Nagle grzmot trzask z błyskawicą Jakaś bryła przeleciała i runęła nad torfnicą Krzywym nosem ziemię ryła, Aż mu w nosie pękła żyła.

Wnet gromada się zleciała ciekawi i łapi-duchy,

Nauka narazie niepotrafi jeszcze uporać się z wyjaśnieniami niektórych tajemnic tego groźnego zjawiska natury. Naprzykład jak to jest możliwe że gdy matka trzyma na ręku dziecię piorun zabić może matkę, nie tykając dziecka.

Zdaje się, że ludzie rozmaicie reagują na piorun i tak bywa, że dwaj ludzie w tych samych warunkach trafieni piorunem, niejednokrotnie ponoszą tego uderzenia skutki. Co jeszcze ciekawsze a o czym świadczą spostrzeżenia wiarogodnych i miarodajnych ludzi — to lecznicze działanie piorunu u paralityków, reumatyków, epileptyków dotkniętych wadami mowy itp. Ludzie ci, choćby muśnięci tylko piorunem, zostają zupełnie wyleceni.

Przypuszczać jednak można, że gdyby im pozostawiono wybór, wybrałoby sobie raczej moźolną i dłuższą kurację lekarską!

Zresztą ludzi nerwowych, uspokoić można za pewnieniem, że na ziemi bywa dziennie notowanych przeciętnie 40 tysięcy burz, jednak liczba uderzonych piorunów jest znikomo mała.

Profesor Jelinek jest zdania, że piorun nie jest dla ludzkiego organizmu nigdy bezpośrednią i absolutną przyczyną śmierci, ale że trafiony piorunem jest pozornie tylko umarłym, a przez racjonalne i dłuższy czas trwające zabiegi może być do życia przywrócony.

Niestety, zwłaszcza na prowincji, ludzie zamalo jeszcze o tem wiedzą, dlatego nie stosują u rażonych piorunem dostatecznych zabiegów, celem przywrócenia ich do życia.

**Płodność zwierząt.**

Prostu wierzyć się nieraz niechce, gdy uczeni opowiadają, jak wielką jest płodność niektórych stworzeń i gdyby nie to, że wiele z nich zostaje zniszczonych przez żywioły lub nieprzyjaciół to właściwie rychło brakłoby miejsca dla nich na ziemi.

Grobu cisza zalegała było słyhać i brzęk muchy Wzięli Antka i ruszyli smutnym grobowym orszakiem. Położyli omdlałego pod zielonym pięknym krzakiem.

Długo jęczał i się skrzywił Samotnością się nie nudził Lecz swój nos jakże podziwiał Gdy po bólach się przebudził.

Gdy nos dobrze zrewidował, przeklął strasz-ną tę huśtawkę

Lecz kto mnie tam zaprowadził? Na obrzydłą tą zabawkę.

I choć wieczór się przybliżał spoglądał na ten pagórek

Gdzie jak piorun z nieba runął, a nos spuchł mu jak ogórek.

Gdy już słońce zachodziło Po wesolej pohulance, Wszystko do karczmy ruszyło Na wesole płasy, tańce.

I choć wszyscy się bawili wśród wesolej tam muzyki,

Tam przy karczynie było słyhać jakies dziwne głosy krzyki.

Bo opodal tam na moście Mierzono kijami koście.

Cała wioska się ozwała, tym szalonym jękiem, rykiem Bo tam mocno krew się lała, za jednym takim wybrykiem.

Zakończyła się zabawa, lecz jak nowy zwyczaj każe, Po hulance i zabawie zarobili i lekarze.

Tak np. bakterje tyfusu mnożą się w ten sposób, że za 24-godzin jest ich z jednej 30.000, a pokoleń przez dobę może być 9. Jeżeli zmienia się do tego pożywkę, rozmnażanie to może być jeszcze bujniejsze.

O szarańczy powiadają muzułmanie, że rzekła do Mahometa: „Ja jestem legion Boga Wielkiego, składam 99 jajek, a gdybym składała więcej, pożarłabym całą ziemię.“ Wiadomo, że szarańcza opada często warstwą na 2 lokcie grubą, a zajmującą nieraz setki mil kwadratowych.

Również bajecznie szybko rozmnażają się inne owady. Z pary motyli w drugim pokoleniu jest już 5.000, a w trzecim 250.000. Muchy składają do 200 jajeczek. Choćby z tego wylęła się tylko 8 część to: w maju byłoby już 50, w czerwcu 1.450, w lipcu 31.250, a w październiku 488.281.259 z jednej!

Jeszcze płodniejszemi są mszyce, bo rodzą dziennie 20 istot! Osa składa około 10.000 jajek, królowa pszczoł kilkadziesiąt tysięcy, a termity co sekundę jajeczko.

Również i wyższe zwierzęta mogą mnożyć się szalenie. Łosoś składa 20.000 jajeczek, szczupak 100.000.

Znaną jest też rzeczą, jak mnożyć się mogą czasem gryzonie, n. p. króliki, a zwłaszcza myszy polne.

**Wesoły kącik.**

**PO KAZANIU.**

Po nabożeństwie zakrystjan obchodzi wier-nych z tacą na ofiarę.

— Wstydzilibyście się Macieju, taki zamoż-ny jeden grosz rzuca.

— Widzicie Mikołaju, gdybym dał więcej, toby mi markotno było, a grosz... niewielka szko-da. Książd zaś w kazaniu mówi: Bogu ten się podoba, kto z radością daje.

**Kwit mies. na zamówienie gazety.**

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przepłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	sierpień 1928	2,89

Gazetę pr.-szę dostarczyć mi do domu, a przed-płatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw. Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia 192

**Kwit mies. na zamówienie gazety.**

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przepłaty	Abon.
„Lud Pomorski“	sierpień 1928	1,29

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przed-płatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw. Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia 192